

Na tle urządzeń konkurencji Philips zbudowany jest ze znakomitych materiałów. Wprawdzie za HTS9520 trzeba zapłacić dużo więcej niż za dwa prezentowane obok systemy, jednak już biorąc do ręki samą jednostkę centralną wiemy, z czego to wynika.

Elektronika została zamknięta we wspólnie, ciężkiej obudowie, wykończonej w dużej części metalem. Jasne, szczotkowane aluminium prezentuje się znakomicie. Górną płytę wykonano z czarnego, błyszczącego plastiku, który współtworzy ciekawą, niejednostajną kompozycję. Przyciski zgrupowano w centrum lekko pochylonej górnej krawędzi. Philips zastosował podświetlane, bardzo nowoczesne sensory dotykowe - wyglądają świetnie, nie burzą jednostajnej, czystej linii wzorniczej, a przy wyłączonym zasilaniu są niewidoczne. Niestety, w praktyce ich działanie nie jest już tak dobre, co bywa zresztą niemal zawsze słabym punktem tego typu konstrukcji.

Z przodu brakuje typowej szuflady, zamiast niej przez całą szerokość ciągnie się wąska klapka, a klasyczny mechanizm na płycie, o średnicy 12 cm, znajduje się pod panelem. Dla skromnego wyświetlacza pozostał już tylko ciemny, cofnięty pas na samym dole - nie ma co liczyć na zbyt dobrą czytelność - ale główną rolę informacyjną pełni i tak menu ekranowe. Z przodu urządzenia zmieścił się jeszcze port USB na moduły pamięci oraz podręczne wejście audio w formie gniazda mini-jack.

Możliwości rozbudowy systemu o kolejne źródła dają głównie dwa wejścia analogowe oraz para złącz cyfrowych optycznych i elektrycznych. Wyjścia wideo rozbudowano ponad obowiązkowe HDMI i pojedynczy komponent oraz kompozyt. Jest także drugie gniazdo USB, które zostało zarezerwowane dla adaptera sieci Wi-Fi (znajdziemy go w pudełku z akcesoriami). Sprzęt można podłączyć również klasycznym kablem Ethernet. Na tylnej ścianie pojawiło się złącze dla firmowej stacji dokującej do iPod'a oraz tajemnicze szerokie gniazdo Wireless Rear Audio, służące do uruchomienia oddzielnie sprzedawanego bezprzewodowego zestawu zasilania kolumn efektowych. W takim komplecie otrzymujemy specjalny adapter - nadajnik, który instalujemy w gnieździe jednostki - oraz zasilaną z sieci skrzynkę odbiornika, z dwiema wbudowanymi końcówkami mocy dla kanałów tylnych.

Pięć kostek konektorów w różnych kolorach ułatwia podłączenie głośników bez potrzeby zwracania uwagi na polaryzację, a obok znajduje się także złącze dla subwoofera.

Jednostka wyposażona jest w czytnik Blu-ray zgodny z profilem 2.0, jednak producent



Philips HTS9520

reklamuje swoje urządzenie jako 3D Ready, co oznacza, że prostym zabiegiem aktualizacji oprogramowania będzie można uaktywnić drzemiący w układach trójwymiarowy potencjał. W chwili przygotowywania testu stosowne oprogramowanie nie było jeszcze dostępne.

Philips może pochwalić się obsługą wszystkich najbardziej pożądanych formatów multimedialnych, z plikami MKV na czele. Oprócz pamięci podłączanych do portu USB możemy także korzystać z protokołu DLNA zapewniającego komunikację (przewodową lub bezprzewodową) z komputerem (i podłączonymi do niego dyskami).

Dołączone do zestawu niewielkie głośniki satelitarne są wyjątkowe z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na jakość wykonania - wykorzystano głównie metal, a po drugie wyróżniają się formą i stojącymi za nią kompleksowymi rozwiązaniami - także w zakresie elektroniki. Każda z czterech „kolumn” (oprócz centralnego) ma postać dwóch połączonych ze sobą kostek.

Górna to klasyczny minimonitorek z układem dwudrożnym, jednocalową kopułką oraz 7-cm przetwornikiem średniotonowym - w obudowie zamkniętej. Na bocznych ściankach dolnej kostki znajdują się dwa kolejne 7-cm przetworniki pracujące jako dipol. Całą koncepcję nazwano 360SOUND. Głośnik centralny to już typowa symetryczna forma z dwoma 7-cm przetwornikami średniotonowymi i tweeterem. W dużym subwooferze pracuje głośnik 17-cm z bas-refleksem.

W pudle z akcesoriami znajdziemy sporo dodatków. Jest tam między innymi zewnętrzna stacja dokująca dla iPod'a (trzeba ją podłączyć do specjalnego gniazda z tyłu jednostki centralnej), adapter sieci Wi-Fi, a nawet dwa filmy Blu-ray. Philips przyłożył się także do projektu pilota - efektowny kształt łezki stosowany jest w urządzeniach firmy już od jakiegoś czasu i sprawdza się znakomicie na tle typowych czarnych kostek wielu innych producentów.



Jedno z gniazd USB umieszczono z przodu w towarzystwie wejścia analogowego dla odtwarzaczy przenośnych.



BD-amplifier Philipsa jest piękny - z metalowymi elementami i sensorami dotykowymi.



Duży subwoofer w klasycznej obudowie bas-refleks.

Owalny, stylowy nadajnik zdalnego sterowania – Philips się postarał.

Rozbudowa o sieć Wi-Fi oraz system bezprzewodowych głośników tylnych możliwa jest po podłączeniu specjalnych adapterów.

BRZMIENIE

Brzmienie Philipsa można oceniać w dwóch wariantach: w trybie normalnym oraz firmowym ustawieniu 360SOUND zarówno dla dźwięku wielokanałowego, jak i stereofonicznego. W sumie daje to cztery kombinacje. Zaczniemy jednak od wariantu podstawowego 5.1, bez dodatkowych procesorów i głośników.

Philips gra w sposób wyrównany a jednocześnie ofensywny. Wyrazista góra pasma nie jest mocno skażona metalicznością, mimo wysokiego poziomu i otwartości nie robi bałaganu. W podobnym, mocnym stylu gra także średnica - plastyczna i przejrzysta. Bas ma wprawdzie lekko wyciągnięty charakter, ale akurat do klimatu kina domowego pasuje bardzo dobrze. Schodzi dość nisko, potrafi tupnąć. Przestrzeń jest obszerna i spójna w całym obszarze. Jednocześnie Philips potrafi w sposób bardzo jednoznaczny osadzać dźwięki w określonych punktach. Tylny plan tworzy proporcjonalne dopełnienie całości.

Włączenie systemu 360SOUND (w ramach trybu wielokanałowego) zapewni lepsze wypełnienie przestrzeni i mniejszą zależność osiąganego efektu od miejsca zajmowanego przez słuchacza. Nawet przypadkowo zaglądając do pomieszczenia mamy wrażenie, że od razu „wskakujemy” w środek akcji. Jednak z drugiej strony efekt jest bardziej uśredniony, a w optymalnych miejscach odsłuchu precyzja rysowania źródeł dźwięku staje się słabsza.

Muzyka w stereo powiela wiele cech prezentacji wielokanałowej. Neutralność, dynamika, otwartość i energia wysokich rejestrów sprawiają, że dźwięk jest zarówno angażujący, precyzyjny, jak i czysty. Jedynie bas mógłby być nieco bardziej zwarty i krótszy, co pomogłoby wydobyć więcej rytmu.

Propozycja uprzestrzennienia nagrań dwukanałowych w systemie 360SOUND STEREO jest adresowana dla osób, które chcą w każdej sytuacji otaczać się dźwiękiem. Wówczas utrata prawidłowej panoramy stereofonicznej jest naturalna i, o ile w przypadku nagrań wielokanałowych zabieg proponowany przez Philipsa może mieć swoich zwolenników, tutaj odbieram go jako działanie trochę na siłę.

HTS9520

Cena [zł]
Dystr.

4900
PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

Wykonanie

Świetne materiały, projekt i wykończenie. Dziesięć impulsowych końcówek mocy, rozbudowane procesory surround, potężny subwoofer

Funkcjonalność

System 9.1 w firmowej koncepcji 360Sound z procesorami i specjalną konstrukcją kolumn, stacja dokująca dla iPod'a i adapter Wi-Fi w komplecie, odczyt szeregu plików multimedialnych, komunikacja sieciowa DLNA, Full HD 3D po przyszłych aktualizacjach oprogramowania.

Brzmienie

Zadziorne, dynamiczne, z dużym udziałem góry, ale jednocześnie czyste i dokładne. Znakomita przestrzeń.



Przednie i tylne głośniki złożone są z podsystemów.

360 stopni dźwięku

360SOUND jest autorskim rozwiązaniem Philipsa, mającym na celu poprawę odtwarzania przestrzeni w systemach wielokanałowych. Pomysł jest bardzo kompleksowy i pociąga za sobą nie tylko kwestie programowe dla procesorów cyfrowych, ale przede wszystkim projekt elektroniki i zestawów głośnikowych. Idea polega na rozszerzeniu charakterystyk kierunkowych i pokryciu dźwiękiem bezpośrednim jak największą część pomieszczenia. W tym celu potrzebna jest szczególna konstrukcja głośników przednich i efektywnych; wykonane w postaci dwóch zespolonych kostek są w rzeczywistości dwoma niezależnymi, precyzyjnie względem siebie ustawionymi podsystemami. Górny dwudrożny moduł zasilany jest zwykłym zdekodowanym sygnałem jednego z podstawowych kanałów, a dodatkowy dolny („skręcony” względem górnego pod kątem 90o) otrzymuje specjalnie przygotowany sygnał. Każdą kolumnę należy więc podłączyć dwoma niezależnymi parami przewodów (ze względów praktycznych we wspólnym oplocie). Zatem elektronika Philipsa kryje łącznie aż dziesięć końcówek w nieformalnej konfiguracji 9.1 (po dwie na każdy kanał „przedni i tylny, jedną dla centralnego i dodatkową dla subwoofera).

